

Najciekawszych nagrań jeszcze nie ujawniono

27 sierpnia 2014

Nowe sensacyjne informacje dotyczące afery taśmowej publikuje tygodnik „Do Rzeczy”. Choć Donald Tusk unikał spotkań w miejscach publicznych, jego spotkanie z Janem Kulczykiem zostało nagrane. Rozmowa najbogatszego Polaka z premierem dotyczyła spółki Polenergia i interesów Kulczyka na Ukrainie. Według Marka Falenty, wypowiadającego się w tygodniku, to właśnie dlatego sprawa jest obecnie tuszowana, a funkcjonariusze służb robią wszystko, by wejść w posiadanie nagrań, których ujawnienia obawiają się politycy Platformy Obywatelskiej. W jednej z nagranych rozmów brał również udział syn premiera. Miała ona dotyczyć afery Amber Gold. W drugiej rozmowie miał brać udział najbogatszy Polak – Jan Kulczyk – dowiedziało się „Do Rzeczy”. Fakt spotkań Donalda Tuska z Janem Kulczykiem i to, że dotyczyły one między innymi Ukrainy, potwierdziła kancelaria premiera. Marek Falenta to biznesmen, którego Donald Tusk oskarżył w sejmie o podsłuchiwanie najważniejszych osób w rządzie.

„Informowałem CBA i ABW o podsłuchach. Za kelnerami stało CBŚ” – mówi portalowi niezalezna.pl Marek Falenta. „Nie chcę już być kozłem ofiarnym” – oświadcza. W numerze „Do Rzeczy” znalazła się rozmowa Cezarego Gmyza z Markiem Falentą, w której odpowiada na pytanie: „Kto stoi za aferą taśmową”. To jego premier Donald Tusk 25 czerwca w Sejmie oskarżył o zgromadzenie taśm. „Niezależnie od tego, kto ma jaki status społeczny, że nielegalne podsłuchiwanie bez wiedzy osoby podsłuchiwanej, nagrywanie i upublicznianie tego typu materiałów jest przestępstwem. To jest bezdyskusyjny fakt prawny. Po drugie, mamy do czynienia z ludźmi, mówię o pierwszych zatrzymanych, których intencje biznesowe lub polityczne dzisiaj wydają się dość oczywiste” – grzmiał szef rządu, sugerując również udział Rosji w nagrywaniu. Po

głosowaniu nad wotum zaufania Tusk nie wracał już do tego tematu. Z kolei Bartłomiej Sienkiewicz do dziś nawet nie zwołał konferencji prasowej ws. taśm. Marek Falenta nie chce odnosić się bezpośrednio do oskarżeń premiera, jednak nowe informacje, które przekazuje, nie pozostawiają złudzeń: służby podsłuchiwały same siebie. „Nie chcę już być kozłem ofiarnym. Niech ludzie znają prawdę” – mówi nam Falenta i ujawnia, że jest pod stałą kontrolą służb. „Śledzą mnie 24 h na dobę” – mówi biznesmen. Jak zapewnia, o nagrywaniu w „Sowie i Przyjaciołach” oraz innych restauracjach, sam informował ABW i CBA.

Za aferą podsłuchową może stać ktoś związany z Platformą Obywatelską? Według „Do Rzeczy” tak. Według informatora gazety jedna z hipotez jest taka, że nagrywać mógł biznesmen związany z PO, który kiedyś zasiadał w parlamencie. Jest on bowiem zaprzyjaźniony z Grzegorzem Schetyną. Świadczy o tym fakt, że w restauracji Sowa i Przyjaciele oprócz dźwięków nagrywane było też wideo. Jej bohaterami są jeden z wiceministrów i... była funkcjonariuszka Biura Ochrony Rządu, która jest z otoczenia wrocławskiego przedsiębiorcy. Informator gazety potwierdził istnienie przynajmniej jednej sekstaśmy. Dziennikarz śledczy Cezary Gmyz pisze, że dziewczyna, która została nagrana w niedwuznacznej sytuacji z wiceministrem pochodzi z otoczenia wrocławskiego biznesmena. „Były to igraszki jednego z wiceministrów z młodą dziewczyną. Jak ustaliliśmy, chodzi właśnie o dziewczynę z otoczenia wrocławskiego biznesmena. Pikanterii sprawie dodaje to, że tą dziewczyną jest była funkcjonariuszka BOR” – czytamy na łamach „Do Rzeczy”. „Biznesmen ten znany jest z tego, że w jego otoczeniu kręci się masa atrakcyjnych kobiet do towarzystwa. O tym, że służą one do inicjowania sytuacji kompromitujących od dawna jest głośno” – mówi w rozmowie z „Do Rzeczy” informator. Jak ustalił tygodnik nagrany wiceminister w związku z taśmami otrzymał status pokrzywdzonego od Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga.

Odnosząc się do najnowszych, sensacyjnych informacji Marka Falenty w sprawie afery podsłuchowej poseł Marek Opioła z sejmowej komisji ds. służb specjalnych podkreśla, że już na dwa miesiące przed ujawnieniem treści podsłuchów krążyły nieoficjalne informacje o tym, że nagrywano ważnych polityków PO i ministrów z rządu Donalda Tuska. Z niewiadomych przyczyn najciekawszych nagrań jeszcze nie ujawniono. „Gdyby informacje ujawniane przez biznesmena były prawdziwe, oznaczałoby to całkowitą kompromitację instytucji, które dotychczas nie były zaangażowane bezpośrednio w walkę polityczną (...) Teraz dowiadujemy się, że CBS mogło być elementem rozgrywek i niejasnych powiązań. To kolejny już fakt potwierdzający, że rząd Tuska prowadzi do upadku państwa” – podkreśla w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” były szef ABW Bogdan Świączkowski. Podobnego zdania jest poseł Marek Opioła, który ujawnia, że na posiedzeniu sejmowej komisji ds. służb specjalnych pytał o podsłuchiwanie polityków, lecz wówczas Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zaprzeczała, jakoby miała informacje na ten temat. „Z informacji biznesmena wynika, że policja nagrywała polityków, a służby, choć o tym wiedziały, to nic z tym nie robiły. To jeden wielki skandal. Pierwsze pytania zadawałem ABW na posiedzeniach sejmowej komisji służb specjalnych. Było to dwa miesiące przed opublikowaniem treści z taśm z podsłuchanymi rozmowami polityków. Już wtedy krążyły nieoficjalne informacje, że ktoś nagrywał ważnych polityków PO, a przede wszystkim rządzących ministrów (...) Wszystko wskazuje na to, że CBS prowadziło swoją operację tak, iż udało się jej zwieść ABW i BOR, które mają chronić polityków przed nielegalnymi podsłuchami. W tej sytuacji powstają pytania, dlaczego nagrywano polityków i komu to miało służyć. Nie wiadomo też, dlaczego nie ujawniono najciekawszych nagrań, m.in. wicepremier Bieńkowskiej z szefem CBA czy nagrań z udziałem Jana Burego związanych z aferą korupcyjną na Podkarpaciu” – tłumaczy poseł Opioła.

Dziennikarz śledczy Cezary Gmyz ujawnia nowe szczegóły afery podsłuchowej. Okazuje się, że taśma z nagraniem spotkania

premiera Tuska została sprzedana za 60 tys. zł. „Ta taśma ma największy potencjał szantażu ze wszystkich do tej pory opublikowanych nagrań” – podkreśla Gmyz. Z ustaleń tygodnika „Do Rzeczy” wynika, że premier Donald Tusk został potajemnie nagrany, a taśm szukają teraz służby. Okazuje się, że jedna z rozmów, to zarejestrowane spotkanie Donalda Tuska z synem, w czasie którego poruszano rzekomo kwestie związane z aferą Amber Gold. Nowe światło na nagranie premiera w ramach afery podsłuchowej rzuca na antenie TV Republika dziennikarz śledczy Cezary Gmyz. „To jest taśma, która jest najbardziej niebezpieczna dla premiera. Ja nie napisałem, co jest zawartością tej taśmy, ponieważ informacje na temat tego, co jest nagrane na tej taśmie posiadam tylko z jednego źródła. Więc nie można tej informacji uznawać za informację sprawdzoną. Natomiast jeżeli te informacje, które zostały mi przekazane są prawdziwe, a cały czas próbuję je jeszcze weryfikować, to niewątpliwie ta taśma ma największy potencjał szantażu, ze wszystkich do tej pory opublikowanych nagrań” – tłumaczy dziennikarz. Cezary Gmyz ujawnia też informacje na temat sprzedaży taśmy z nagraniem premiera Donalda Tuska. „Ta taśma, wiem to również z całą pewnością, jest w rękach... nie wiem czy mogę podać nazwisko. Powiem, że kupił tę taśmę za 60 tys. zł człowiek, który uchodzi za dość znanego detektywa w Polsce” – tłumaczy Cezary Gmyz.

Autorzy: plk (akapit 1), Samuel Pereira (2, 4), mg (3), Maciej Marosz (4), rz (5)

Źródło: Niezalezna.pl

Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”